

# REJS PO POKÓJ



The Peace Cruise  
La Croisière pour la Paix

رحلة السلام

W ten rejs popłynąłem, aby wypaść się, poopalać i poczytać. - Chief mate ma tu naprawdę niewiele do roboty - zapewniał kapitan w kolejnej rozmowie telefonicznej. Nie wiedziałem jeszcze, że rzucę się do pisania, bo **ZAWISZA CZARNY** popłynął w naprawdę niezwykły rejs.

Marek Siurawski



Przez pokład **ZAWISZY** przewinęło się ponad 100 młodych ludzi 17. narodowości

Projekt Rejsu Pokoju zrodził się parę lat temu w wyobraźni kilku wizjonerów z UNESCO i Biura Światowego Związku Skautingu w Brukseli. Miał to być najważniejszy element przygotowań do roku 2000, ogłoszonego w połowie września tego roku Światowym Rokiem Kultury Pokoju.

Pytanie, „gdzie zacząć?” tę nietypową formę obchodów, przyniosło odpowiedź-na Morzu Śródziemnym.

Bezpośredni pomysłodawca, Richard Amalvy z Luksemburga, dorosły o duszy skauta, zaprosił do współpracy Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni i tak po dwóch latach przygotowań **ZAWISZA CZARNY**, jedyny harcerski żaglowiec na świecie, wyruszył w niezwykły, nawet jak na swoją niezwykłą karierę, rejs. Właściwie była to misja, misja pokoju i pojednania na Morzu Śród-

ziemnym, pod flagami UNESCO, ONZ, Unii Europejskiej, Centrum Północ-Południe Rady Europy oraz Europejskiego i Śródziemnomorskiego Forum Młodzieży.

Latem 1999 roku w ciągu czterech 10-dniowych etapów, od Aleksandrii, przez Haifę, Ashdod, Cypr, Antayłę, Istanbuł do Salonik i Aten, przez pokład **ZAWISZY** przewinęło się ponad 100 młodych ludzi z kra-

jów wschodniej części basenu Morza Śródziemnego, jednego z najbardziej zapalnych rejonów świata. Przedstawiciele 17. narodowości stawiali żagle, ciągnęli liny, sterowali i walczyli ze zmęczeniem na nocnych wachtach, gięli karki przy pompach, myli pokłady i gotowali w kambuzie.

Rejs dawał im jednak coś więcej. Odwiedzając porty Egiptu, Izraela, Syrii, Libanu, Jordanii, Cypru, Turcji i Grecji, poznawali również świat i ludzi - świat obcy, z racji inności kultur, i często wrogie z racji zadawnionych konfliktów. Przy okazji zdobywali na pokładzie podstawową wiedzę o rozwiązywaniu konfliktów bez użycia siły. Zajęcia na te tematy prowadzili trenerzy i instruktorzy (również młodzie), przygotowani wcześniej przez Centre for Applied Studies in International Negotiation - Centrum Badań Negocjacji W Stosunkach Międzynarodowych z siedzibą w Genewie.

## Dlaczego morze i żagle?

Morze łączy. Wiedzieli o tym już starożytni Grecy, którzy dla morza mieli synonim: pontos - most. Załoga musi być JEDNA, nie „ja”, a „my” -to kwestia przeżycia. W Rejsie Pokoju każdy z nas przez codzienne kontakty zaczynał rozumieć innych. Na pokładzie ocierali się o siebie wzajemnie chrześcijanie, muzułmanie i żydzi; Europa spotkała się przy stole i pracy z Afryką i Azją, w kubryku i na pokładzie przenikały się obyczajowość, sposób bycia, zachowanie, język, nawet poczucie humoru.

Radua, młoda Jordanka stoi przy sterze opatulona w hegab, chustę osłaniającą niemal całą twarz i szyję. Ma również spodnie, chociaż nie jest jej zimno; jako muzułmanka może pokazywać jedynie twarz i stopy. Fisz muszkala - jest problem - pokażył mi się wczoraj sympatyczny Amged z Egiptu. Okazuje się, że nie ma gdzie rozłożyć swego dywanika do codziennej modlitwy. Po chwili położył go na dziobie i już masz fisz muszkala - nie ma problemu. Allach akbar!



Postój w Kastellorizo

## Manifest 2000

Ponieważ rok 2000 powinien znaczyć nadejście nowej ery i zapoczątkować przemianę kultury wojny i przemocy w kulturę pokoju i zaniechania użycia siły na całym świecie...

Zobowiązuję się w życiu codziennym, w rodzinie, pracy, społeczności lokalnej, w moim kraju i regionie:

Szanować wszelkie życie.

Odrzucać przemoc.

Dzielić się z innymi.

Słuchać, aby zrozumieć.

Chronić planetę Ziemia.

Odkrywać na nowo solidarność wspólnoty ludzkiej.

Z dokumentem tym w pełnej wersji można zapoznać się i podpisać go w internecie, na stronie: <http://www.unesco.org/manifesto2000>



Radua, nasza przewodniczka po Kairze

A ja robię sobie kawę po grecku, czego nauczył mnie parę dni temu Ilija z Pireusu. Do kubka sypie się nęcę i półtorej łyżeczki cukru, dolewa pół łyżeczki wrzątku i uciera najpierw jak kogiel-mogiel. Kiedy kawowo-cukrowa masa zbieleje, należy wolno wlać resztę wrzątku, ciągle miesza-



Sherief Salah El-Din nigdy nie zaniedbuje modłów

jąc. Trochę mleka i sprawdźcie sami: taka kawa smakuje po prostu jak... no właśnie, jak kawa po grecku!

## „Skrzydełko motyla”

W każdym z etapowych portów nowa i stara załoga i zaproszeni goście bawili się na „impresjach pokojowych”. Każdy taki peace event, oprócz oficjalnych spotkań i przemówień (na ogół krótkich) był przede wszystkim radosnym spotkaniem młodych ludzi, zjadających lokalne przysmaki i przy muzyce, śpiewie i zabawie wymieniających wrażenia z rejsu. Przekazywano kolejnemu etapowi statuetki filozofa Zenona i Tutenhamona, które miały dojechać aż do Aten, flagi - godła Światowego Roku Kultury Pokoju oraz przesłania pokoju - apelu do wszystkich mieszkańców Ziemi na progu nowego tysiąclecia. Ten dokument, nazwany Manifestem 2000, napisali laureaci pokojowej Nagrody Nobla. Autorzy i inicjatorzy Manifestu chcą przedłożyć 100 milionów podpisanych de-

klaracji na uroczystym Zgromadzeniu Ogólnym ONZ we wrześniu 2000 roku.

Stoimy w Istambule, w luksusowej marinie, przed nami ostatni etap rejsu do Salonik i Pireusu. W meczetach dzielnicy Kumkapi muezzini zaczęli właśnie wzywać wiernych do wieczornej modlitwy. Wibrujący religijnym uniesieniem śpiew niesie się nad miastem i leci ku niebu. Na przedłużeniu dyszła Wielkiego Wozu Iłni niebieskawy Arcturus, wybrany przez załogę gwiazdą Rejsu Pokoju; przesłania go co chwilę trzepocząca pod salingiem flaga UNESCO.

Czy logo może zależeć od zwykłego podpisu?

Podobno skrzydełko motyla może wywołać huragan w odległym zakątku Ziemi i zmienić klimat...

## Pogodzić Karguła z Pawlakiem

Nisko nad masztami ZAWISZY przelatuje grecki myśliwiec i kieruje się na wschód. Chwilę później wda-

je się z Marizą, Greczynką z Aten i kolejną instruktorką w załodze, w bardzo ciekawą pogawędkę.

- Czy wiesz dokąd on leci? - pyta. - Leci przegonić myśliwce tureckie, które codziennie naruszają naszą przestrzeń powietrzną. Co prawda my naruszamy też ich - przyznaje - ale taka przepychanka trwa od lat.

W czasie odwiedzin na Cyprze, skauci greccy odmówili zejścia na ląd w tureckiej części wyspy. - Oni tam ciągle katują w więzieniach ludzi i tamią prawa człowieka - Mari-za niemal krzyczy. Zdaje się, że mówi o swojej granicy ustępstw.

Zapiektę żale i nienawiści przyjmują formę niekiedy paranoidalną, i to z obu stron. Nie tak dawna wojna o wysepkę Imia, czyli w istocie kawałek skały, to tylko przykład. Gdy ostatnio po tragicznym trzęsieniu ziemi w Turcji Grecja jedna z pierwszych przysłała pomoc humanitarną, głównie krew, turecki minister zdrowia publicznie oświadczył, że: „Turcja dziękuje, ale żaden Turek nie przyjmie greckiej krwi do swoich żył”...

Kargul z Pawlakiem kłócą się wszędzie, czasem już sami nie wiedzą dlaczego, i obaj zawsze na tym tracą. Jak sprawić, aby zaczęli się godzić?

Trzeba do tego wychowania w innym duchu całych pokoleń.

## Co dalej?

Najbliższe miesiące to dla organizatorów czas ocen. Ale że do powtórki dojdzie, tego wizjonerzy w Światowym Związku Skautingu i w UNESCO są pewni. Za dwa lata ZAWISZA CZARNY popłynie albo tegoroczną trasą, tylko w odwrotnym kierunku, od Aten do Aleksandrii, albo nowym szlakiem, od Aten do Marsylii, a potem do Algierii i Maroka. Z kolejną, międzynarodową załogą na pokładzie.

Czas zamienić obecną kulturę wojny w kulturę pokoju, zacytuję raz jeszcze przesłanie Rejsu - The Peace Cruise, La Croisiere pour la Paix, Rihlat al-salam.

Fot. Marek Siurawski



Kapitan Waldemar Mieczkowski i jego wielojęzyczna załoga



Zajęcia z pokojowego współżycia